Nr. 607. Kraków, Wtorek 30 Listopada 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwuraz. „	43 „ — „	21 „ 50 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupcsyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. . — W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Wojna.

Samolot rosyjski nad Czerniowcami.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Budapeszt, 30 listopada.

»Pester Lloyd« donosi:

W niedzielę samolot rosyjski, przeleciawszy przez terytoryum rumuńskie, pojawił się nad Czerniowcami i rzucił kilka bomb na miasto. Dwie bomby padły na otwarte pole.

Dalszemu rzucaniu położyła kres artylerya austro-węgierska, ostrzeliwując gęsto samolot nieprzyjacielski, który z trudem zdołał ujść.

Rumunia śladami Grecyi.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Berlin, 30 listopada.

Donoszą tutaj z Lugano:

»Secolo« przynosi następującą wiadomość z Bukaresztu:

Rząd rosyjski zażądał od prezydenta gabinetu rumuńskiego Bratianu, **ażeby wojska rosyjskie otrzymały pozwolenie na wolny przemarsz przez Rumunię.**

Bratianu dał odpowiedź **wymijającą**, poczem Rosya zażądała **stanowczej odpowiedzi.** Bratianu odpowiedział, że **Rumunia pójdzie za przykładem Grecyi.**

Po nocie Grecyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Ateny, 30 listopada.

Nota Grecyi do czwórporozumienia jest trzymana w tonie przyjaznym. Koła urzędowe uważają ją za nadającą się do rozwiązania kwestyj pozostających w zawieszeniu i dodają, że jest ona we wszystkich punktach zadowalającą, ponieważ uwzględnia życzenia narodu greckiego pozostania w neutralności bez sprawiania sojusznikom nieprzyjemności. Rokowania są dalej prowadzone.

Polityka ratunkowa króla czarnogórskiego.

Berno, 30 listopada.

»Berner Tagblatt« przynosi następujące rewelacye pewnego znawcy obecnych stosunków bałkańskich:

W chwili, gdy Serbia dogorywa, król czarnogórski chce wyzyskać dobrą, jego zdaniem, sposobność, **ażeby powiększyć swoje państwo.**

Nie jest prawdopodobnem, ażeby wysłał do Wiednia posłów, celem zawarcia **odrębnego pokoju**, któryby dał Czarnogórze część starej Serbii. Taki krok przysporzyłby królowi Czarnogóry zbyt wielu wrogów. Ale prawdą jest, że w tym kierunku **rokował z czwórporozumieniem**, a gdy te usiłowania spełzły na niczem, **gotów jest dzisiaj przejść na stronę przeciwną.**

Król czarnogórski chciał zapewnić sobie posiadanie Skutari, ale czwórporozumienie **odrzuciło** to przedwczesne żądanie i naglilo go o pomoc dla Serbii. A przedewszystkiem żądało **dotrzymania zobowiązań finansowych.** Londyński bank »B. Brothers and Cy« zwrócił się do czwórporozumienia w sprawie zapadłych a nie zapłaconych przez Czarnogórę kuponów. Dalej otrzymała Czarnogóra **zaliczkę od Francyi,** a nie zapłaciła od szeregu lat swoich należytości na rzecz zarządu tureckich długów państwowych. Jeżeli czwórporozumienie jeszcze podtrzymuje króla czarnogórskiego, to dlatego, że **potrzebuje go dla ratowania Serbii.** Ale król Mikołaj potrafi wydostać się z tych więzów.

Wyjątkowo małe straty armii austro-węgierskiej.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 30 listopada.

Wszyscy sprawozdawcy wojenni prasy tutejszej stwierdzają zgodnie, że **armia austryacko-węgierska** w czasie prawie ośmiotygodniowej ofenzywy w Serbii **poniosła stosunkowo bardzo małe straty** — najmniejsze w stosunku do wszystkich innych działań w obecnej wojnie światowej.

Także dzięki staranności władz sanitarnych, stan zdrowotny wojsk sprzymierzonych **jest wyborny** i nie ma wśród nich żadnych chorób zakaźnych, chociaż Serbia jest ich siedzibą.

125.000 Serbów w niewoli.

Kolonia, 30 listopada.

»Kölnische Zeitung« stwierdza, że **liczba Serbów wziętych do niewoli wynosi przeszło 125 tysięcy.**

Cały park artyleryi, dostarczony Serbom przez francuską fabrykę Schneidera w Creuzot, **zostały zdobyty,** nie licząc starszych dział z czasów króla Milana.

Ucieczka z rannymi przez góry, dochodzące do wysokości 1.400 metrów przy mrozie, wynoszącym zwykle 10 stopni, **sprawia Serbom ogromne trudności.** Komendant cofającej się armii serbskiej, generał Milanowicz, porozumiewa się nieustannie z szefem czarnogórskiego sztabu generalnego, ażeby armii serbskiej zapewnić minimum egzystencyi na ziemi czarnogórskiej. Wśród rokowań powstają częste starcia.

Lord Kitchener w Paryżu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 30 listopada.

Prezydent Poincaré przyjął Kitchenera.

Rozstrzelanie dezerterów serbskich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Frankfurt nad Menem, 30 listopada.

»Frankfurter Zeitung« donosi z Salonik, że 16 żołnierzy greckiej narodowości, którzy zdezertowali z armii serbskiej zostało wraz z kilku notablami bułgarskimi z Monastyru i okolicy **rozstrzelanych.**

Wojna na morzu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 30 listopada.

Parowiec francuski „Algier" został zatopiony. Ośm osób uratowano, wyłowiono jedne zwłoki, brakuje 29 ludzi.

Zatopione zostały dalej parowce: francuski „Omara" i angielski „Tanis". Załoga ostatniego parowca została wysadzona na ląd.

Ważne wyjaśnienie.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Wiedeń, 30 listopada.

W kołach obowiązanych do służby w pospolitem ruszeniu wyłoniły się wątpliwości w tym kierunku, czy obwieszczenie powołujące M./2 (L. 1) **odnosi się także do tych obowiązanych do służby w pospolitem ruszeniu,** urodzonych w latach 1872, 1873, 1874, którzy stosownie do § 2, ustęp drugi, ustawy o pospolitem ruszeniu z dnia 6 czerwca 1886 — ponieważ przed rozpoczęciem obowiązku służby w pospolitem ruszeniu dobrowolnie wstąpili do służby prezencyjnej w wojsku — lub też stosownie do paragrafu 1 ustawy o obronie krajowej z roku 1893 (względnie paragrafu 9 ustawy o obronie krajowej dla Tyrolu i Vorarlberga z roku 1895) — skutkiem odbytego w stanie prezencyjnym c. k. obrony krajowej (strzelców krajowych) trzeciego roku prezencyjnego — **przedwcześnie wystąpili z obowiązku służby w pospolitem ruszeniu** i dopiero na skutek cesarskiego rozporządzenia z dnia 1 maja 1915 względnie patentu cesarskiego z tej samej daty dla Tyrolu i Vorarlbergu, przedłużającego obowiązek służby w pospolitem ruszeniu, znów do tegoż weszli.

W sprawie tej donoszą ze strony powołanej: **Wspomniane obwieszczenie powołania już według brzmienia słów nie pozostawia żadnej wątpliwości, że obejmuje wszystkich uznanych za zdatnych do służby z bronią w pospolitem ruszeniu** austryackich pospolitaków z roczników 1872, 1873 i 1874, według czego też **wspomniane osoby, które dopiero teraz, ponownie, weszły w obowiązek służby w pospolitem ruszeniu,** należące do wymienionych roczników, że więc szczególnie zarówno także asenterowani na podstawie obwieszczenia M. jak i na podstawie obwieszczenia L. pospolitacy, objętych obwieszczeniami M./2 (L. 1) roczników **mają się stawić bez wyjątku dnia 6 grudnia 1915.**

Rozwiązanie Związków sokolich w Pradze.

Praga, 30 listopada.

Urzędowy dziennik »Prager Abendblatt« ogłasza, że ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło rozwiązanie Związku Sokołów czeskich i Związku sokolstwa słowiańskiego, mających swoją siedzibę w Pradze.

Prezydyum parlamentu rumuńskiego.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Bukareszt, 30 listopada.

Senat i Izba wybrały dotychczasowych prezydentów.

Organizacya zarządu niemieckiego na Litwie i w gubernii Suwalskiej.

Rząd niemiecki przystąpił obecnie do zorganizowania pod względem administracyjnym Litwy na całym obszarze zajętych 14 powiatów gubernii kowieńskiej. Do obszaru tego należą powiaty: Kretynga, Bieżajcie, Plungiany, Siady, Telsze, Szwieksna, Szylele, Retowo, Borny, Kielmy, Kopiany, Szawkiany, Taurogi i Rosienie. Wkrótce zarząd niemiecki ma się rozciągnąć na większą część byłej gubernii kowieńskiej. Szefem jest obecnie na miejsce przeniesionego do Kurlandyi landrata pozasłużbowego von Gosslera, Franciszek Józef książę von Isenburg-Birstein. Siedzibą zarządu jest narazie Tylża (w Prusach Książęcych).

Najważniejszymi miejscowymi przedstawicielami władzy są naczelnicy powiatów (Kreisamtsmänner). Naczelnicy powiatów mają przy swoim boku żandarmów, którzy, poza zwykłą służbą żandarmską, pełnią obowiązki przełożonych w gminach, zwłaszcza tam, gdzie poprzedni naczelnicy gmin uciekli lub z innych względów nie przystąpili do pełnienia swoich czynności.

Rozpowszechnianie rozporządzeń i obwieszczeń władz odbywa się przeważnie za pomocą plakatów w języku **niemieckim i litewskim.** — Poza tem wydaje zarząd niemiecki od niedawna dla Litwy »Dziennik rozporządzeń« w języku niemieckim i litewskim. Jak widać z tego dziennika, rozporządzenia wydał w pewnej części wódz naczelny na wschodzie, w pewnej — szef zarządu niemieckiego dla Litwy.

Gubernia suwalska, chociaż wchodzi w skład Królestwa Polskiego, **nie została przez niemieckie władze okupacyjne przyłączona do zarządu cywilnego dla Królestwa,** względnie do niemieckiego generał-gubernatorstwa warszawskiego; również — jak czytamy w »Tilsiter Allg. Ztg.« — nie przydzielono gubernii suwalskiej do zarządu niemieckiego dla Litwy, jakkolwiek jej ludność składa się przeważnie — w powiatach północnych nawet prawie wyłącznie z Litwinów. Otrzymała ona natomiast zarząd własny: »zarząd cywilny suwalski« (Zivilverwaltung Suwalki). Na czele tego zarządu stoi wyższy radca prezydyalny Rüdigier v. Hangwitz. Siedziba jest w Suwałkach. Pozatem zarząd zorganizowany jest w sposób podobny, jak na Litwie właściwej. Zarząd cywilny w Suwałkach wydaje również »Dziennik rozporządzeń« — w trzech językach: **niemieckim, litewskim i polskim.**

Wieś serbska.

Zaledwie przeprawiliśmy się przez Dunaj — pisze W. Hegeler w korespondencyi, którą przed kilku dniami ogłosił „Berliner Tageblatt" — pojawiła się przed oczami naszemi pierwsza wieś serbska. Po obu stronach drogi wznoszą się niskie domy, po części tuż obok siebie, po części oddzielone ogrodami. Zbudowane są z gliny, mimo to jednakże wyglądają dobrze. Na kwadratowej budowli wznosi się dach o łagodnym spadku, pośród niego widnieje komin z galeryjką. Na drewnianych słupach i okrągłych łukach spoczywa rodzaj werandy. Tutaj, gdy jeszcze panował niegdyś pokój, siadywały może dziewczęta wśród ciszy nocy letniej i słuchały dźwięków, które wędrowny ślepiec dobywał z gęśli.

Obok domów stoją stogi siana, okryte kukurydzianką dla ochrony przed deszczem. W ogrodach prawie same śliwy, popularny w Serbii owoc, służący do wyrabiania śliwowicy. Ale uwagę każdego obcego zwracają na siebie przedewszystkiem ogromne stada bydła rogatego, nierogacizny, kóz i owiec. Zwierzęta te przechadzają się po drogach, tworzą gromady przed domami, przeciskają się przez płoty, ryją ziemię w ogrodach.

Gdy wojska sprzymierzone wkroczyły do Serbii, ludność pozostała po wsiach — dzieci, starcy, kobiety — rzuciła się do ucieczki, nie mogąc często zabrać z sobą bydła. Dla wojsk sprzymierzonych te stada bydła były wielce pożądaną zdobyczą. Kuchnie polowe, zwane „działami gulaszowemi", miały zapewnione pod bokiem zapasy. Jeden z batalionów austryacko-węgierskich podczas szturmu na górę Awala na południe od Belgradu bardzo troskliwie ukrywał 16 zdobycznych wołów przed ogniem nieprzyjacielskiem. Uratowali też wszystkie.

Domy wiejskie w Serbii są na ogół lepsze od opisywanych przez rozmaitych podróżników przygodnych. Co prawda — dobrze jest mieć z sobą łóżko polowe. Podłogi w izbach są najczęściej kamienne, ściany bielone mają często malowane ozdoby. Wśród sprzętów domowych znajdują się szafy na odzież. Nawet w ubogich chatach widziałem maszyny do szycia. Znamienną jest okoliczność, że we wsi serbskiej najpiękniejszym budynkiem jest zwykle szkoła, aczkolwiek dwie trzecie ludności należą do analfabetów.

KRONIKA.

Kraków, 30 listopada.

Uroczystość wstąpienia na tron cesarza Franciszka Józefa. W mieście ogłoszona została następująca odezwa:

»We czwartek dnia 2 grudnia 1915 roku obchodzimy patryotyczną uroczystość wstąpienia na tron Najjaśniejszego Pana Cesarza i Króla Franciszka Józefa I. Wszystkie ludy austryacko-węgierskiej monarchii w uroczystym tym dniu zaniosą do Boga gorące modły, żeby najukochańszego Monarchę zachował w jak najlepszem zdrowiu przez długie jeszcze lata dla dobra państwa i jego ludów. Czcimy naszego wielkodusznego Cesarza i kochamy Go za Jego ojcowską opiekę, którą otaczał nasz naród, odkąd, jako Monarcha, objął rządy państwa w dniu 2 grudnia 1848 roku.

Z synowską wdzięcznością zwracamy się myślą do sędziwego Monarchy, bo czujemy, że nasza przyszłość, nasza wolność, nasz rozwój i nasze losy tak bardzo leżą na sercu najdostojniejszemu naszemu Cesarzowi i Królowi. W imię tej wdzięczności zwracamy się do Was, Obywatele, z gorącem wezwaniem, abyście wszyscy, bez wyjątku udekorowali swe domy chorągwiami o barwach państwa, kraju i miasta w uroczystym dla nas dniu 2 grudnia 1915 roku, oraz abyście jak najliczniej wzięli udział w uroczystem nabożeństwie na Wawelu, które w dniu tym o godzinie 9 rano odprawi najdostojniejszy nasz Książę Biskup krakowski«.

Odezwę podpisało prezydyum miasta: Dr Juliusz Leo, Dr Julian Nowak, Dr Fryderyk Zoll (jun.), Dr Ernest Bandrowski, Franciszek Maryewski.

Kolumna Legionów. Do kasy Kolumny w dniach od 18 do 22 b. m. włącznie wpłynęły następujące większe datki: z Redakcyi „Illustr. Kuryera codziennego" 4299 K 96 h.; od Komitetu Pań P. K. N. w Łańcucie 300 K; z Kina „Promień" T. S. L. 250 K; od rodziny pp. Szurków dla uczczenia ś. p. dra med. Stanisława Szurka i dra praw Jana Szurka 156 K 40 h; z Banku kraj. Król. Galic. i Lod. z W. Ks. Krak. 100 K; od p. Wacława Januszewskiego z Dąbrowy górniczej 100 K; po 50 K złożyli: dr Rafał Landau, p. Karol Corazza, Jadwiga i Marya Lazarówny, NN. z Brzeszcza (z dołożeniem 2 złotych pierścionków) i p. Bernard Wachtel z Krakowa. 30 K p. Jakób Judkiewicz (po raz wtóry), 17 K p. Franciszka Jaglarz z Wolicy ad Wyciąże, 10 K p. Śmieszkiewiczowa Anna z Krakowa z rodziną. Na resztę zebranej sumy składają się liczne datki od 1—6 K.

Na zapytania z kilku stron donosimy, że gwoździe honorowe dla ofiarodawców, którzy złożyli po 50 K lub więcej, są już zamowione i że takowe po wygrawirowaniu na nich nazwisk ofiarodawców wbija Komitet Kolumny w podstawę Kolumny w miarę ich wykonania.

Po powrocie tułaczy do Krakowa. Od dwóch dni zgłaszają się wszyscy tułacze, którzy powrócili z baraków choceńskich, do biura w dyrekcyi policyi krakowskiej, które — jak wiadomo — ma wydawać asygnaty na zasiłki rządowe przez 4 tygodnie. — W gmachu dyrekcyi panuje przez cały dzień ogromny natłok. W sieni ustawili żołnierze policyjni przybywających uchodźców w dwa szeregi i partyami wpuszczają ich na I piętro do biura st. komisarza Gulkowskiego, gdzie spisuje się do głównej księgi potrzebne daty, a na osobnych kartkach adresy uchodźców.

Asygnaty na zasiłki rządowe będą im doręczać do domów agenci policyjni po zbadaniu, czy podane przez nich szczegóły są prawdziwe. Tułacze, którzy powrócili, — to przeważnie biedni wyrobnicy, posługacze, robotnicy dzienni, służące, kucharki, praczki, posługaczki i t. p. — Wielu z nich pochodzi z gmin obcych, a w Krakowie tylko chwilowo dla zarobku przebywało. Wszyscy jednogłośnie stwierdzają, że po wizycie posła Lasockiego w barakach choceńskich stosunki chwilowo znacznie się poprawiły, mianowicie polepszono wikt, również traktowanie ludzi uległo zmianie na lepsze.

Jutro w południe przyjeżdża do Krakowa dalszy transport, złożony z 350 tułaczy.

W sprawie konwersyi długów hipotecznych. Prezydent miasta, dr Leo, otrzymał od ministra dla Galicyi, Morawskiego, zaproszenie na konferencyę w sprawie uregulowania terminów spłaty zapadłych w czasie wojny rat procentowych od długów, ciążących na hipotekach w Galicyi, która to sprawa będzie następnie w dniu 13 grudnia b. r. przedmiotem ankiety w ministerstwie sprawiedliwości. Konferencya powyższa odbędzie się pod przewodnictwem p. ministra dla Galicyi w Wiedniu dnia 2 grudnia b. r.

Węgiel w Krakowie. Według informacyj, nadesłanych do prezydyum miasta, z Centrali handlowej w dniach najbliższych nadejdą do Krakowa większe transporty węgla. W ten sposób kryzys węglowy minie w naszem mieście, gdyż wszyscy, którzy obecnie opału nie posiadają, będą mogli zaopatrzyć się należycie w węgiel.

W zeszłym tygodniu sprzedano 10.000 cetnarów miejskiego węgla w Krakowie.

Z teatru miejskiego. Dyrekcya wprowadza na scenę w nadchodzącą sobotę „Dzieci kapitana Granta", widowisko sceniczne w 8 obrazach, opracowane według powieści Verne'go, przez Romana Olfmańskiego. Już oddawna należało się młodemu pokoleniu przedstawienie, któreby przeniosło wyobraźnię w dalekie kraje fantazyi. „Dzieci kapitana Granta" spełnią to zadanie z powodzeniem i staną się miłą rozrywką dla dzieci i młodzieży.

Targ dzisiejszy rozpoczął się dopiero po godzinie 8 rano, gdyż z powodu mrozu o tej dopiero porze zaczęły się gromadzić na Rynku wieśniaczki z okolicznych wsi z towarami spożywczymi. Oczywiście dowóz środków spożywczych był minimalny tem bardziej, iż wieśniaczki znaczną część towarów sprzedały po drodze na przedmieściach. Ceny mleka zostały podwyższone, mianowicie litr niezbieranego mleka kosztował 50 hal., zbieranego 30 hal., za ziemniaki płacono ceny, przez władze ustanowione. Mleka, jaj i masła było na targu niewiele.

O mapy katastralne. Z prezydyum galicyjskiej Dyrekcyi skarbu donoszą nam: W numerze 595 „Nowej Reformy" z dnia 24 listopada 1915 pojawiła się notatka, że ministerstwo skarbu poleciło krajowej Dyrekcyi skarbu w Białej sporządzać na żądanie właścicieli tabularnych odbitki map katastralnych, zniszczonych wskutek wydarzeń wojennych, za opłatą zniżoną o 50%, w której to sprawie interesowani powinni się odnosić wprost do galicyjskiej Dyrekcyi skarbu. Notatkę powyższą prostuje się przedewszystkiem w tym kierunku, iż ministerstwo skarbu nie wydało wcale zarządzenia, by podania o wydawanie tego rodzaju odbitek miały być wnoszone wprost do krajowej Dyrekcyi skarbu. Nadto nie sporządza krajowa Dyrekcya skarbu takich odbitek, odbitki takie bowiem znajdują się już gotowe w archiwum map katastralnych we Lwowie. Wydawanie odbitek, względnie kopii z map katastralnych, zależnem jest w obecnych czasach wojennych, w myśl rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 8 czerwca 1915, wydanego w porozumieniu z ministerstwem sprawiedliwości, od zezwolenia ministerstwa spraw wewnętrznych i ministerstwa wojny.

Natomiast uzyskał już Komitet centralnego Wydziału galicyjskich Towarzystw rolniczych we Wiedniu (VI., Mariahilferstrasse 1 c) w celu ułatwienia przywrócenia porządku prawnego w dziedzinie własności gruntowej, generalne zezwolenie do nabywania odcisków litograficznych, za zniżoną do połowy cenę taryfową pod zastrzeżeniami, które są konieczne ze względu na obecne wyjątkowe stosunki. Wobec tego wskazanemby było, ażeby interesowani właściciele tabularni odnosili się w sprawach takich wprost do wspomnianego wyżej Komitetu.

Odznaczenia w armii. Krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa na wstędze wojskowego Krzyża zasługi w uznaniu znakomitej służby przed nieprzyjacielem otrzymał rezerwowy lekarz pułkowy dr Tadeusz Karaś w 32 p. p. obrony krajowej, przydzielony do zakładu sanitarnego dywizyi piechoty Nr 46; kapitan audytor dr Feliks Szafrański przy komendzie wojskowej w Nagy-Varad.

Wojskowy krzyż zasługi III klasy z wojenną dekoracyą za znakomitą służbę przed nieprzyjacielem otrzymał podpułkownik Włodzimierz hr. Ledóchowski w 3 pułku ułanów, podkomorzy arcyksięcia Karola Franciszka Józefa.

Jerzy Vogl, słuchacz medycyny uniwersytetu Jagiellońskiego, odznaczony poprzednio wielkim srebrnym medalem za waleczność, otrzymał złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności za znakomitą i wierną służbę przed nieprzyjacielem.

Krzyż żelazny II klasy od cesarza niemieckiego otrzymali: podpułkownik Mieczysław Kuliński w 100 p. p., oraz lekarz sztabowy dr Maryan Szarewski w komendzie grupy etapów Nr 11.

Najwyższe pochwalne uznanie za waleczność otrzymali: porucznik w rezerwie Michał Łukaszewski w 95 pułku piechoty; nadporucznik w rezerwie Stanisław Szymczakowski w 2 pułku ułanów, przydzielony do komendy I korpusu; Dr Hieronim Jurczyński w dywizyi ciężkich haubic Nr 10; porucznik w pospolitem ruszeniu Jan Skóra w 28 pułku dział polnych; nadporucznik w ewidencyi dr Maksymilian Drohocki w 7 dywizyi kawaleryi.

Złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności otrzymał za znakomitą służbę przed nieprzyjacielem ofic. aptekarski Stanisław Nowakowski w szpitalu rezerwowym w Morawskiej Ostrawie.

Kronika lwowska.

Prezes N. K. N. we Lwowie. W niedzielę o godz. wpół do 8 rano przybył do Lwowa prezes N. K. N., prof. Wł. L. Jaworski. Na dworcu powitali gościa imieniem lwowskiej delegacyi N. K. N. pp. M. Lityński, Dr. Laskownicki i dr K. Hartleb. O godz. 11 przed południem zjawił się prof. Jaworski w lokalu delegacyi N. K. N. przy placu św. Ducha, gdzie wobec licznego grona osób powitany został przez prof. Bron. Pawłowskiego i p. J. Tomicką jako reprezentantkę Ligi kobiet.

Prezes Jaworski w odpowiedzi podziękował za gościnne przyjęcie i wskazał na doniosłą chwilę, w której rozstrzygają się losy świata. Następnie udał się gość do domu Ligi pomocy przemysłowej przy ul. Pańskiej, celem zwiedzenia świeżo założonego schroniska dla inwalidów i superarbitrowanych legionistów. Tu powitała prof. Jaworskiego prezesowa komitetu opieki nad legionistami, p. Jędrzejowiczowa, poczem rozpoczęło się zwiedzanie schroniska. O godz. 7 wieczorem odbyło się w Tow. politechnicznem zebranie, na którem prezes N. K. N. wygłosił dłuższą mowę polityczną.

Po przemówieniu prezesa Jaworskiego otworzył przewodniczący zgromadzenia, p. dyr. Tomicki dyskusyę, w której zabierali kolejno głos pp. dr Siemiątkowski, radca Drownowski, rektor Pawłowski, oraz p. Meisner, zapytując szanownego gościa o rozmaite szczegóły. Następnie zabrał głos p. prezes Jaworski, odpowiadając krótko, lecz treściwie na zadane mu pytania.

W końcu uchwalono przez aklamacyę odczytaną przez rektora Fiedlera następującą rezolucyę:

„Zebrani w sali Tow. politechnicznego obywatele miasta Lwowa

wyrażają prezesowi Jaworskiemu serdeczną podziękę za to, że raczył przybyć, by poinformować nas o obecnym stanie sprawy, najgłębiej nas obchodzącej, oświadczają swą zgodność z wypowiedzianemi przez niego poglądami o bezwzględnej konieczności organizacyi społeczeństwa polskiego dla osiągnięcia celów, dla których stworzone zostały bohaterskie Legiony polskie i Naczelny Komitet Narodowy.

Zebrani ufają, że Naczelny Komitet Narodowy wytrwa na stanowisku z dotychczasową energią i w ten sposób stanie się ośrodkiem gorąco oczekiwanej organizacyi narodu.

Prosimy powiadomić Naczelny Komitet Narodowy, że wiernie stoimy pod jego sztandarem, gotowi na każde wezwanie uczynić zadość naszym obowiązkom obywatelskim i oddać pod jego przewodem wszystkie nasze siły na służbę Narodu i jego przyszłości."

Wieczorem o godz. 9 odbyło się w sali hotelu Krakowskiego na cześć gościa zebranie towarzyskie.

Z kraju.

Restytucye sądów. Sądy powiatowe w Brodach, Haliczu, Monasterzyskach, Bursztynie i Sokalu podjęły swe czynności w pełnym ustawowym zakresie.

Mizerya aprowizacyjna w Stanisławowie. Mieszkańcom Stanisławowa dokuczają od dłuższego czasu najrozmaitsze braki aprowizacyjne. W mieście brak drzewa, brak węgla, tak, że nawet gazownia miejska wzywa publiczność do oszczędzania gazu, gdyż niema węgla do jego wytołu. — Brak tłuszczów, nafta drożeje z każdym dniem, brak też jakiejkolwiek akcyi zaradczej. Powołana do życia komisya aprowizacyjna istnieje tylko na papierze i od przeszło 2 miesięcy nie odbyła żadnego posiedzenia, bo się jej wcale nie zwołuje. — Ostatnia taryfa maksymalna, uchwalona przed miesiącami, poszła zupełnie w zapomnienie. — Drożyzna uczyniła niektóre niezbędne artykuły zupełnie niedostępnemi dla biedaków. Potrzebna jest jakaś akcya pomocy ze strony czynników powołanych.

Wiadomości z Kołomyi. Polskie gimnazyum w Kołomyi liczy już obecnie 500 uczniów.

Tyfus brzuszny i plamisty szerzy się w Kołomyi coraz więcej, zwłaszcza na przedmieściach. — Magistrat wydał rozporządzenie w sprawie szczepienia przeciw chorobom zakaźnym. Szczepienie odbywa się seryami w kilku szkołach.

Akcya koło odbudowy kraju, zwłaszcza dróg i mostów, oraz uszkodzonych budynków rządowych, jest w okolicach Kołomyi w pełnym toku. Pracują przy niej tysiące jeńców rosyjskich.

Tarnów, 27 listopada. (Stosunki drożyźniane.— **Pająki.** — Datki na cele Legionów. — Liga kobiet prostuje. — Z kroniki żałobnej).

Stosunki drożyźniane naszego miasta należą może do najbardziej opłakanych w Galicyi zachodniej. Wina nie leży po stronie rządu lub władz krajowych; w trudnych obecnie czasach rząd robi, co może, w dziedzinie aprowizacyi — zwłaszcza w naszem mieście. Jeżeli jednak mieszkańcy naszego miasta narzekają na drożyznę, to winy należy szukać gdzieindziej. Wina ta leży po stronie lichwiarskich jednostek, które w tak krytycznych czasach, jak obecne, pragną ze wszystkiego ciągnąć nadmierne zyski. Widać to na wszystkich polach naszego życia handlowego. Drobni kramarze, niby średniowieczni „raubritterzy", grasują po drogach i dróżkach, prowadzących do naszego grodu i przy pomocy rożnych niedozwolonych sztuczek, wykupują, a właściwie rekwirują u włościan i wieśniaczek artykuły spożywcze. Dochodzi do tego, że n. p. jaj i mleka ze wsi dowieźć wprost do miasta nie można, gdyż aprowizacyjne pająki przy tak wydatnej pomocy, jaka się może zdarzyć tylko w Tarnowie, wyłapują zdobycz dla siebie. Nagromadzone środki żywności wywozi się potem za granicę powiatu i Galicyi, a potem się krzyczy, że panuje drożyzna.

Za przykładem małych kramarzy poszli także wielcy kupcy i obecnie w Tarnowie niema literalnie żadnego handlu, któryby z konsumenta nie chciał zedrzeć ostatniej skory. Wszystkie artykuły spożywcze i nie spożywcze podskoczyły najbezprawniej i bez dostatecznych powodów o wielesct procent w górę, tak dalece, że niektóre produkta płaci się o 65 procent drożej, niż w pierwszorzędnych handlach krakowskich. Niektóre objawy w tym kierunku są bardzo ciekawe i znamienne. Mięso n. p. potaniało. Skutkiem tego odrazu w głównych restauracyach poszły ceny potraw w górę, jak rosołu, sztuki mięsa, pieczeni i t. d. Za pewne towary płaci się drożej wieczorem, niż w południe — chyba zdaje się z powodu wydatków na światło. Dziczyznę sprzedaje się również po wygórowanych cenach, n. p. zające po 7—9 kor. i tę ostatnią cenę stawiają kupcy bez zarumienienia.

Tytułem dobrowolnego podatku na cele Legionów polskich złożyło grono urzędników galicyjskiej Dyrekcyi poczt i telegrafów, na ręce Ligi kobiet N. K. N. w Tarnowie, we wrześniu b. r. kwotę 305 kor. 84 hal., z czego na urzędników Składowni dobra pocztowego w Bernie przypadło 50 kor. 77 hal. Na ten sam cel, ci sami urzędnicy, złożyli w październiku b. r. kwotę 301 kor. 80 hal., z czego na urzędników Składowni przypadła kwota 47 kor. 80 hal. Za tak hojny dar Liga kobiet w Tarnowie składa serdeczne podziękowanie.

Wobec uporczywie krążących pogłosek o współudziale Ligi kobiet w otwarciu drugiego kinoteatru „Helios", oświadcza tą drogą wydział tarnowskiego Koła Ligi kobiet N. K. N., że z żadnem kinem nic wspólnego nie ma i nie miał.

Przed kilku dniami odbył się pogrzeb ś. p. Ludwiki z Bobrownickich 1-o voto Lenkiewiczowej, 2-o voto Kaczkowskiej, która zmarła w 82 roku życia. Ś. p. Kaczkowska była córką Józefa Bobrownickiego, porucznika gwardyi szaserów b. wojsk polskich, właściciela Dobrkowa, żoną szambelana i starosty samborskiego, Innocentego Ipohorskiego - Lenkiewicza, a po jego śmierci żoną ś. p. Karola Kaczkowskiego, marszałka powiatu tarnowskiego. Idealna żona i matka, ś. p. Kaczkowska była wzorem prawdziwej matrony, a dom jej był ogniskiem polskich cnót i miłości Ojczyzny. Zmarła była matką żony p. Trochanowskiego, radcy i dyrektora szkoły realnej.

Z początkiem bieżącego tygodnia odbył się pogrzeb ś. p. Herminy 1-o voto Munkowej, 2-o voto Bielskiej. Zmarła osierociła dwóch synów, z których p. Kazimierz Munk jest radcą Sądu krajowego w Tarnowie, drugi, Tadeusz, naczelnikiem Sądu w Podhajcach.

Z Królestwa Polskiego.

Mąka w Warszawie. Z chwilą wprowadzenia w Warszawie i na przedmieściach „kart chlebowych" i wskutek tego ograniczenia swobodnej konsumcyi mąki przez ludność, ilość przeciętnie spożywanej dziennie mąki — w porównaniu ze stanem poprzednim — uległa znacznemu zmniejszeniu.

Komisya rozdziału mąki i chleba przyjęła za podstawę przy obliczaniu przeciętnej ilości ludności Warszawy — tak stałe, jak i czasowo przebywającej — cyfrę 930.000 osób.

Ponieważ dzienna norma mąki, przypadająca na jednego mieszkańca (zarówno pod postacią chleba, jak i czystej mąki dla celów kuchennych) wynosi 185 gramów, wobec tego konsumcya dzienna mąki określa się sumą 172.050 kilogramów, to jest 419.802 funtów. Na okres dwutygodniowy wychodzi zatem na potrzeby naszego miasta 5,877.226 funtów, czyli 146.903 pudów mąki, której przewiezienie, licząc wagon po 600 pudów, wymaga 245 wagonów, czyli około 17 wagonów dziennie.

Sprzedaż czystej mąki dla celów kuchennych na zasadzie „kart na chleb" odbywa się dotychczas — jak nas informuje komisya rozdziału mąki i chleba — w 470 prywatnych sklepach spożywczych (poza kooperatywami i sklepami instytucyj społecznych i dobroczynnych).

Każdy sklep otrzymuje do sprzedaży na okres dwutygodniowy równomierną ilość mąki, a mianowicie 1.440 funtów.

Szyldy w Piotrkowie. Komenda okręgowa w Piotrkowie wydała rozporządzenie, mocą którego na szyldach po usunięciu napisów rosyjskich, nie wolno pozostawiać pustych miejsc. — Wobec tego wiele szyldów należało przemalować lub zamienić je na nowe.

Włocławek. (Stosunki aprowizacyjne. — Ceny artykułów żywności. — Organizacya bezpieczeństwa). „Kuryer Płocki" donosi:

Włocławek, który szczęśliwym zbiegiem okoliczności zupełnie nie ucierpiał od burzy wojennej, nie znał do ostatnich tygodni, co to jest plaga drożyzny i brak artykułów pierwszej potrzeby. — W ostatnich jednak tygodniach życie staje się coraz trudniejsze, miasto odczuwa coraz dotkliwej nietylko wzrastającą z dnia na dzień drożyznę, ale nadto i brak artykułów koniecznych do życia. — Wszystko odrazu podskoczyło niezmiernie w cenie, co przy ogólnym zastoju ekonomicznym w mieście, odbija się na całokształcie życia.

Sprzedaż chleba odbywa się jeszcze z wolnej ręki, po 8 kop. za funt, aczkolwiek w najbliższej przyszłości mają być zaprowadzone kartki. Fabryki i zakłady przemysłowe nieomal wszystkie stoją nieczynne, poza jedną papiernią i fabryką cykoryi Bohmego, która jednak po paru dniach pracy również zawiesiła swą działalność. Wskutek tego liczne rzesze robotnicze pozostają bez roboty, co przy wzrastającej drożyźnie grozi nędzą.

Okolica również jest ekonomicznie wycieńczona. Komunikacya z Płockiem odbywa się statkami, ale na przejazd trzeba wyrabiać stosowne pozwolenie.

W mieście ruch wieczorny trwa do godz. 10 wieczorem. Porządek utrzymuje straż obywatelska i członkowie ochotniczej straży ogniowej, przybrani w uniformy strażackie. Na ogół życie płynie normalnie, ale bez ożywienia, jakie miasto to, handlowe i przemysłowe, znało kiedyś i — sennie.

Ze świata.

W poszukiwaniu ojca. „Gazeta Gdańska" donosi z Eydtkun, że przytrzymano tam pewnego małego chłopca, który opowiadał, że nazywa się Krajewski, liczy lat 12 i pochodzi z pod Ostrudy. Udał się on w drogę do swego ojca, który znajdujć się jako pospolitak na polu bitwy w Rosyi. Przyjechał aż do Eydtkun potajemnie w jednym z wagonów pociągu towarowego, a przez dwa jeszcze nic nie jadł. Posilono go, dano mu nocleg, a następnego dnia odesłano z powrotem do domu.

Nowa opera Straussa. Znany kompozytor Riszard Strauss, pracuje obecnie nad nową trzyaktową operą p. t. „Kobieta bez cienia". Treścią libretta, które napisał Huggo v. Hofmannsthal, są losy legendarnego księcia wschodniego i jego żony, która nie miała cienia.

Nowa książka Hamsuna. „Frankf. Ztg." dowiaduje się z Chrystianii, że wyszła tam w tych dniach nowa książka Knuta Hamsuna p. t. „Miasto Segelfoss". Nowe to dzieło stanowi niejako dalszy ciąg wydanych w zeszłym roku „Dzieci swego wieku".

Szykanowanie studentów rosyjskich we Francyi. Organ studentów rosyjskich za granicą, „Golos zarubieżnawo studienczestwa", donosi, że francuscy komisarze policyi szykanują rosyjskich studentów, przebywających obecnie we Francyi. Jeden ze studentów, studyujący elektrotechnikę w Tuluzie, opowiada w „Głosie", że tamtejszy dziennik „d'Express du Midi" zaczął denuncyować młodych Rosyan, bawiących w Tuluzie, jako ludzi, którzy nie chcą walczyć za swą ojczyznę i wygłaszają mowy niepatryotyczne. Studenci rosyjscy zebrali się i ogłosili protest przeciw tej denuncyacyi, zaznaczając, że na razie nie są jeszcze powołani pod broń. Niebawem jednak także dyrektor instytutu, Camichel, i profesorzy zażądali od studentów papierów wojskowych. Studenci zatelegrafowali do konsula rosyjskiego i do ministra socyalisty, Sembata. Znowu szykany na pewien czas ustały, lecz wkrótce profesorzy francuscy obmyślili innego figla. Narzucili studentom rosyjskim różne „praktyczne roboty", zasypali ich egzaminami piśmiennemi i ustnemi i t. d. Na wydziale medycznym urządzono nagle egzamin i wszyscy Rosyanie przy tym egzaminie przepadli. W ręce studentów dostał się też list konsula rosyjskiego do prefekta policyi z radą, żeby przeciw nim nie wydawać żadnych publicznych zarządzeń, lecz uniemożliwić im życie i naukę. W ten sposób wypłoszono studentów rosyjskich z Francyi, jednego po drugim. Nie wrócili oni jednak do ojczyzny, lecz rozjechali się do Hiszpanii, Szwajcaryi i Ameryki.

Posiedzenie Centralnego Komitetu Gwiazdkowego dla legionistów odbędzie się we środę 1 grudnia o godzinie 5 po południu, a nie we wtorek, jak dotychczas, w biurze komitetu (plac Maryacki 9).

Z Towarzystwa ogrodniczego. Posiedzenie zwyczajne krak. Tow. ogrodniczego odbędzie się we środę dnia 1 grudnia o godz. 6 w sali Tow. Rolniczego (pl. Szczepański 8). Na porządku dziennym: Sprawozdanie p. insp. Lorenca z kursu pszczelniczego, urządzonego dla kobiet i sprawozdanie p. de Prévala z kursu ogrod. dla uchodźców w Wiedniu.

Zarząd Tow. ogrodniczego mieści się obecnie w „Studyum Rolniczem" (aleja Mickiewicza 17), w sali ogrodnictwa, godziny przyjęć we wtorki i piątki od godz. 10—11 rano. Korespondencye i przesyłki pieniężne i t. p. przesyłać należy jak dawniej do Administracyi ogrodnictwa, ul. Retoryka 13. I p.

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek dnia 30 listopada: »Trzeci mąż«, komedya Lopeza.

Repertoar teatru ludowego.

We wtorek o godzinie 7½ wieczór: »Wesoła przekupka«; występ A. Zimajerowej.

W sprawie szkół w Królestwie Polskiem.

Sprawa szkolna w Warszawie weszła w nową fazę po ogłoszeniu przez niemieckie władze okupacyjne przepisów szkolnych dla części Polski, zostającej pod zarządem niemieckim. W przepisach tych wprowadzono zasadę wyznaniowości — i rozróżniono 3 kategorye szkół (§ 13): 1) niemieckie, 2) żydowskie i 3) inne. W dwóch pierwszych kategoryach szkół językiem wykładowym — jest niemiecki, zaś w „innych" — polski. W tym samym paragrafie zapowiedziano nadto wprowadzenie w szkole ludowej na stopniu średnim i wyższym nauczania języka niemieckiego. Naczelnik administracyi cywilnej generał - gubernatorstwa, ogłosił dnia 3 października b. r., że w sprawach oświaty w Polsce, zajętej przez Niemcy, jedynie kompetentne będą władze okupujące, które mają wydawać rozporządzenia, dotyczące planu nauk, książek i podręczników, jako też całego ustroju szkoły. W ten sposób szkolnictwo początkowe, prywatne, gminne i miejskie zostało wyjęte z pod kompetencyi polskiego Wydziału Oświecenia, będącego organem Komitetu Obywatelskiego m. Warszawy, uznawanego przez władze okupujące, a przejść ma do Deputacyi Szkolnej.

Komitet Obywatelski m. Warszawy po dokładnem zapoznaniu się z wprowadzanym systemem zarządzania szkołami i gruntownem rozważeniu sprawy, powziął na posiedzeniu dnia 29 października następujące uchwały, które w formie memoryału przedstawił prezydent m. Warszawy general-gubernatorowi, Beselerowi.

Memoryał zajmuje się w sposób wyczerpujący konsekwencyami zarządzeń władzy niemieckiej i kończy się wyrażeniem potrzeby uznania Wydziału Oświecenia przez władze niemieckie z następującym zakresem i kompetencyą działania:

1) Wydział Oświecenia jest władzą nad szkolnictwem miejskiem i prywatnem wszystkich stopni i rodzajów, oraz pracy oświatowo-wychowawczej w mieście Warszawie z przedmieściami.

2) Wydział Oświecenia pozostaje pod kontrolą władz okupujących, a w szczególności zawiadamia je o wszystkich swoich postanowieniach.

3) Wydział Oświecenia decyduje we wszystkich sprawach, dotyczących wewnętrznego życia i pracy, wymienionych w punkcie 1), a więc otwiera, wydaje pozwolenie na otwarcie szkół i wszelkich poczynań oświatowo-wychowawczych, lub przerywa ich działalność, kwalifikuje personal nauczycielski i wychowawczy, opracowuje i aprobuje programy nauk, ocenia podręczniki i pomoce naukowe, opracowuje budżety i wykonywa je, oraz zabiega o podtrzymanie materyalne szkół, na to zasługujących, otacza młodzież opieką materyalną i moralną, wykonuje inspekcye szkolne, reguluje wszystkie sprawy dotyczące wewnętrznego życia szkół i instytucyj oświatowo-wychowawczych.

Podpisano: Zdzisław ks. Lubomirski, prezydent stol. m. Warszawy.

Z tragedyj tułaczy polskich w Rosyi.

Tragedya tułactwa polskiego w Rosyi jest jedną z największych katastrof, jakie w toczącej się wojnie wogóle dotknęły polski naród. — Dzień za dniem, miesiąc za miesiącem niosą nam hiobowe wieści o strasznej niedoli ludności polskiej, ogarniętej klęską wojny na prawym brzegu Wisły, spowodowanej przymusowem wysiedleniem tej ludności do głębi Rosyi. Historya wojen niewykazuje podobnego przykładu niszczenia i zagłady cywilnej ludności. Historyk tej tragedyi będzie miał do zapisania długi szereg krwią pisanych kart, z których się złoży ponury rozdział wielkiej wojny.

Zanim doniesienia z poszczególnych punktów w jednolity ułożą się obraz, mnożą się stałe przyczynki do tej historyi. Jednym z jaskrawszych jest opis, w jaki sposób tułacze bywają w podróży swej żywieni. — Powtarzamy go za »Dziennikiem Piotrogrodzkim«, który donosi z Moskwy co następuje:

Obecnie działalność rosyjskiego biura centralnego pomocy zaznacza się tem, że dąży ono do niezatrzymawania w Moskwie przybyłych uchodźców. Przyjezdni otrzymują dwa razy na dzień tylko bułkę i wrzątek — a nie otrzymują jedzenia gorącego, nic do bułki, a nawet i cukru. Otrzymują dwa razy na dzień bułkę i wrzątek tylko ci, którzy się zjawili na dworcu kolejowym. Ci zaś, którzy się zatrzymują w wagonach, otrzymują ten skromny posiłek tylko raz na dzień i to nie zawsze, zależnie od ochoty dyżurującego z centralnego biura rosyjskiego. Osób takich szczególnie na dworzec niżegrodzki przybywa po kilka tysięcy dziennie. Ciepłe pożywienie wydaje związek miast bardzo troskliwie, jednakże na dworcu niżegrodzkim towarowym stacyj związku nie ma, lecz jest w odległości 14 wiorst, w Ruskowie. Na innych dworcach sprawa ta przedstawia się lepiej. Jako dowód niedbałości obsługi może jeszcze służyć to, że w myśl przepisów powinni wszyscy, otrzymujący bilet, dostawać po 20 kop. za dobę na drogę. Osób takich jest około 100 dziennie i pieniędzy tych n. p. na dworcu kurskim nie otrzymują.

Przyjezdni w liczbie 300 osób marnieją na stacyi rogowskiej towarowej od pięciu tygodni o tej bułeczce dziennie — bez względu na reklamacye doktora sanitarnego i dyżurnych. Obiecana rewizya do obecnej chwili się nie odbyła. Przyjezdni są przeważnie z mińskiej, grodzieńskiej i łomżyńskiej gubernii.

Wychodzący w Tomsku na Syberyi »Jużnyj Kraj«, pisze o doli polskich uchodźców:

»Niemniej niż 25 tysięcy uchodźców żyje w brudzie i ciasnocie. Cztery rodziny, po 4—5 osób w każdej, mieszczą się w jednej izbie bez sprzętów, bielizny, bez łóżek — mając jeden imbryk do gotowania wody. Wszystkim brakuje dostatecznej odzieży, obuwia i są przeważnie bez pracy. Masa dzieci choruje, wiele umiera. Obraz rozpaczliwy i przygniatający«.

W powiecie borysowskim otwarto posterunki lekarsko-żywnościowe dla uchodźców, w gub. kałuskiej 7 ochron dla 300 dzieci polskich i warsztaty wyrobu odzieży i bielizny dla uchodźców.

Do Krymu przybywają wielkie partye uchodźców.

Komitet zjednoczonych organizacyi pomocy dla uchodźców uchwalił otworzyć w Mińsku biuro informacyjne, oraz pomocy prawnej dla uchodźców.

W powiecie mozyrskim zakończono sieć instytucyi pomocy dla uchodźców. W gub. połtawskiej komitet dla uchodźców urządził 18 posterunków lekarskich i 13 felczerskich.

Do »Dziennika Piotrogrodzkiego« donoszą z Kazania:

Napływ uchodźców do nas rozpoczął się w pierwszych dniach września, początkowo nie wielki, a następuje coraz większy; dotychczas przybyło do Kazania około 20 tysięcy. Polaków do 12 września było 1255 osób, z nich 305 mężczyzn i 432 kobiety, dzieci 518. Wobec ogromu nędzy, jaka się ukazała oczom naszej kolonii wraz z przybyciem pociągów z uchodźcami, komitet polski rozwinął energiczną działalność. Do pomocy komitetowi stanęło wiele osób z naszej kolonii, jak również dzielna nasza młodzież z pośród studentów miejscowej wszechnicy. Ciężkie zadanie spotykania pociągów na stacyi, udzielania pierwszej pomocy doraźnej w postaci pożywienia, wskazywania i wynajdywania pierwszego pomieszczenia, pociechy moralnej itd., wziął na swe barki niewyczerpany w pracy dla dobra współbraci p. St. Wiśniewski, który sam przybył do nas w sierpniu z Warszawy i pełni zadanie to dotychczas z jednakową gorliwością i poświęceniem, przy pomocy zawsze chętnej młodzieży. Niezwłocznie wyłoniła się kwestya zorganizowania pomocy w postaci zapomóg na pożywienie, ubranie, zaopiekowanie się dziećmi, urządzenie dla nich nauki szkolnej, opieki lekarskiej itd. Wszystko to trzeba było powoływać do życia i na wszystko trzeba było mieć środki finansowe. Dla powiększenia zasobów materyalnych zarząd udał się po zapomogę do centralnego zarządu w Piotrogrodzie, a oprócz tego wespół z przybyłymi artystami z kraju urządził polski koncert, z którego do kasy zarządu wpłynęło około 300 rubli. Dochodów od 1 lipca do 12 września komitet miał 2543 rubli 11 kop., wydatków 1795 rb. 60 kop. Członków było 51. Ludność uchodźcza składa się przeważnie z włościan i klasy rzemieślniczej, domieszka inteligencyi jest bardzo nieznaczna i pochodzi z ziemi wileńskiej, grodzieńskiej, łomżyńskiej, z Chełmszczyzny; z innych stron Królestwa bardzo mało. Sekcya dyżurna na kolei, po spotkaniu pociągów uchodźców, prowadzi tuż na miejscu rejestracye i udziela pierwszej doraźnej pomocy materyalnej i moralnej; pomoc lekarska niesiona jest przez ogólną organizacyę miejską; następnem zadaniem sekcyi dyżurnej jest połączenie przybyłych możliwie w jedną całość, aby w ten sposób uzyskać możność skierowania ludności polskiej w pewne miejsca na wieś większemi grupami.

„Nowoje Wremia" zamieszcza następującą statystykę uchodźców, zebraną przez wydział statystyczny związków ziemstw i miast. Liczba ogólna — w guberniach 1.116.683, w miastach — 254.263, w poszczególnych guberniach: w jekaterynosławskiej osiadło 176 tysięcy, w Jekaterynosławiu 6 tysięcy, w gub. piotrogrodzkiej 39.292, w Piotrogrodzie 31 tysięcy, w Moskwie 25.574, w gub. saratowskiej 73 tysiące, w Saratowie 10 tysięcy, w gub. charkowskiej 80 tysięcy, w Charkowie 20 tysięcy, w gub. orenburskiej 35 tysięcy, w Orenburgu 7 tysięcy, w gub. kazańskiej 50 tysięcy, w Kazaniu 20 tysięcy, w gub. kałuskiej 56 tys., w Kałudze 8 tysięcy, w gub. samarskiej 85 tysięcy i w Samarze 13 tysięcy.

Drożyzna w całym świecie.

Jednym z głównych atutów, na których czwórporozumienie opierało swoje nadzieje zwycięstwa w toczącej się obecnie wojnie światowej, był zamiar ogłodzenia mocarstw centralnych. Tymczasem — jak się okazuje — zamiar ów spełzł na niczem. Znakomicie zorganizowany system gospodarczy w Niemczech, zmonopolizowanie produktów rolnych, prowadzenie kart na chleb i inne artykuły konsumcyjne i użytkowe, dalej rozumnie zastosowany system oszczędnościowy, do którego ludność państw centralnych w poczuciu patryotycznego obowiązku miała się zastosować, udaremniły zamiar koalicyi, a ją samą postawiły nad brzegiem gospodarczej ruiny.

Bo wszelka broń, polegająca na represyi i eksterminacyi, jest obosieczną. Oto z szeregu doniesień, jakie przynosi prasa zagraniczna koalicyi, dowiadujemy się, że sytuacya gospodarcza i aprowizacyjna tych państw, pomimo, że korzystają one z zagranicznego i amerykańskiego dowozu, jest tak samo ciężką, a może cięższą niż w państwach centralnych.

W sprawie tej ciekawe i pouczające dane zestawiła „Norddeutsche Allg. Ztg.":

O ile obficie napływają do nas wiadomości o położeniu gospodarczem w Anglii, o tyle skąpiej dowiadujemy się o niem z Francyi: cenzura tłumi tam ostrzej wszelkie doniesienia prasy. Tylko tu i ówdzie coś przesiąka. Parlamentowi ma być przedłożony projekt ministra spraw wewnętrznych, uprawniający burmistrzów, względnie prefektów, do oceniania i rekwirowania podczas wojny wszelkich środków spożywczych. Przyczyniły się do tego prawdopodobnie różne zajścia w kraju, spowodowane drożyzną. Dla Paryża osobny wydział ustanawia co tydzień ceny środków spożywczych i każe je wywieszać w składach. Przyczyna trudności w wyżywieniu ludności we Francyi leży, podobnie jak w Niemczech, po części w braku sił roboczych. Minister rolnictwa wyprosił u ministra wojny, by zwolnił żołnierzy do prac rolnych, co się też stało, o ile siła zbrojna armii na tem nie cierpi. Również zarządzono środki zaradcze przeciw spekulacyi na rynku żywnościowym.

Położenie Francyi oświetlają niektóre cyfry: cukier kosztuje tam dwa razy tyle, ile kosztował w czasie pokoju, jaja, których tuzin przed wojną kosztował 1.50 franka, kosztują dziś 2.40 do 3 franków; cena warzywa podniosła się także o 75 do 100 procent. Cena ziemniaków wynosi 5.50 do 8.50 franków za centnar w handlu hurtownym, podczas gdy w Niemczech w handlu detalicznym wynosi tylko okrągłe 4 marki.

O drożyźnie ważnych środków spożywczych donoszą także z Włoch. Brakuje tam tymczasem jeszcze wszelkiej organizacyi zaopatrywania ludności w żywność, zarządzenia ustawodawcze napotykają poza tem wobec mniej rozwiniętej dyscypliny państwowoobywatelskiej ludności włoskiej na większe trudności aniżeli w Niemczech. Najcięcej cierpi tu oczywiście wielka masa ludności mniej zamożnej. Ceny mięsa są obecnie bardzo wysokie; skopowina jest trzykroć, wołowina dwa i dwa i pół razy droższa, aniżeli przed wojną. Położenie utrudniają wysokie ceny materyałów palnych i środków oświetlenia.

W Anglii cena najlepszej pszenicy obecnie wyższą jest, aniżeli w Niemczech, znacznie wyższą, aniżeli cena żyta, najważniejszego zboża na chleb w Niemczech. Tak samo ceny mąki w Anglii są obecnie wyższe, aniżeli w Niemczech, ceny zaś mięsa przewyższają nadzwyczajnie ceny przedwojenne.

Możnaby powiedzieć: przecież to narody zawikłane w wojnę i wysokie ceny są tam zrozumiałe. Lecz w państwach neutralnych nie dzieje się lepiej. Rumunia, wyraźny kraj rolniczy, cierpi takżę wskutek wielkiej drożyzny środków spożywczych. Już we wrześniu roku bieżącego donosiło pismo „Seara", że „przeważna część produktów rumuńskich, pomimo nadmiernej ilości, podrożała w dwój- lub trójnasób, przedewszystkiem najgłówniejsze środki spożywcze, dalej odzież i inne artykuły. W Rumunii jest życie droższem, aniżeli w jakimbądź innym kraju europejskim. Dla wielkiej masy ludności, zwłaszcza w miastach, stało się życie absolutnie niemożliwem".

W końcu rzut oka na Szwajcaryę. Mięso tam zupełnie tak samo drogie, jak u nas, za jaja płaci się 17 do 20 fen., za masło — w kraju wielkiej produkcyi masła — 2.20 mk., za funt ryżu 77 fen., za centnar ziemniaków 6.45 mk.

Z innych krajów nadchodzą również skargi na wzrost kosztów życia codziennego.

Stan taki utrzymywać się będzie, a ceny środków żywności okazywać będą tendencyę zwyżkową, tak długo, jak długo trwać będzie wojna i im większy obszar terenów europejskich zajęty będzie pod operacye wojenne. W chwili, gdy gospodarcze i aprowizacyjne potrzeby stojących w polu armii pochłaniać muszą znaczną ilość produkcyi krajowej, interesa ludności cywilnej muszą schodzić na plan dalszy, choćby to dla tej ludności z jeszcze większemi jak w chwili obecnej, połączone było trudnościami.

Papież o wojnie i pokoju.

»Berliner Ztg. am Mittag« ogłasza sprawozdanie z prywatnej audyencyi, jaką pewna neutralna osobistość, trzymająca się zdala od polityki, miała niedawno u papieża Benedykta XV. Zajmujące są zapatrywania, jakie papież przy tej sposobności wygłosił co do wojny. Na pytanie, czy mniema, że wojna wpłynie na rozwiązanie kwestyi **świeckiej władzy papieża,** odpowiedział papież:

»To leży w ręku Boga, ale w to jedno wierzymy, że pokój może być trwałym tylko wtedy, gdy stanowisko stolicy apostolskiej uregulowane będzie w sposób zadowalający. Wolność i niezawisłość Kościoła musi być utrwalona. Katolicy niemieccy co roku uchwalali w tym kierunku rezolucyę, ale niestety bez rezultatu. Papież musi być zupełnie niezależny. Katolicy całego świata powinni żądać, żeby mógł do nich mówić otwarcie i niezależnie, i dawać im nauki. Więcej niż kiedykolwiek okazało się w tej wojnie, jak to jest konieczne. Wprawdzie rząd włoski nie zachowywał się wobec nas tak wrogo, jak poprzedni, a nawet okazywał nam pewne względy, mimo to nie możemy wypowiedzieć się o wszystkich stosunkach tak otwarcie, jakgdybyśmy pragnęli. Przedewszystkiem zaś nie jesteśmy w stanie wyrobić sobie objektywnego sądu i wiernych pouczyć, jakie jest rzeczywiste położenie. Gdy wojna z Włochami wybuchła, ambasador niemiecki i austryacki widzieli się zmuszonymi do odjazdu, a i my sądzimy, że ich stanowisko tutaj byłoby nie do utrzymania. Naturalnem następstwem tego jest, że teraz otrzymujemy tylko jednostronne przedstawienie stosunków i musimy poprzestać na tem, co piszą gazety«.

Na pytanie, co papież sądzi o rzekomych okrucieństwach Niemców w Belgii, odpowiedział:

»Przypuszczamy, że tu i ówdzie zdarzyły się wypadki szorstkiego obejścia się, ale powiedzieć trzeba, że Niemcy byli prowokowani. Zbliżono się do nas z życzeniem, żebyśmy protestowali. Ale musimy się tego trzymać, że nasze stanowisko nie pozwala nam na to dopóty, dopóki nie możemy przez nasze własne śledztwo poszczególnych wypadków dokładnie zbadać. — Zresztą gdybyśmy mieli zaprotestować przeciw temu, co się stało w Belgii, musielibyśmy przedewszystkiem potępić zachowanie się **Rosyan w Polsce i Wschodnich Prusiech.** Ale to z pewnością nie leży w interesie tych, którzy żądają od nas wytoczenia takiego śledztwa. Nie, nie, to wszystko jest...« Nie dokończył zdania, machnął tylko lekceważąco ręką.

Następnie miał Ojciec św. wedle relacyi »Berl. Ztg. am Mittag« wypowiedzieć się obszerniej o łodziach podwodnych i niszczeniu przez nie statków, poczem rozmowa skierowała się na rolę wolnomularstwa w obecnej wojnie. Papież miał powiedzieć:

»Niestety, uważamy, że wolnomularze grają wielką rolę w tej wojnie i ponoszą za nią część odpowiedzialności. Dlatego też boleśnie nas dotknęło, że Sarraila zamianowano komendantem armii wschodniej, gdyż to jest wolnomularz całą duszą i wróg Kościoła. Joffre natomiast nie jest wcale usposobiony dla Kościoła wrogo, owszem sądzimy, że ma wielkie sympatye dla katolicyzmu«.

Ostatnie zdanie wypowiedział papież z widocznem rozdrażnieniem.

Po krótkiej pauzie zapytał interlokutor, czy papież uważa, że będzie mógł zapośredniczyć pokój. »Niestety, nie! — odrzekł papież. — Nie chcą nas przecież wysłuchać. Ale przecież postęp jest na tem polu widoczny. Przed cztery, czy pięciu miesiącami nie można było nawet wymówić słowa »pokój«, teraz można o nim mówić otwarcie. Zawsze to postęp! Ale czy co z tego wyniknie, nie wiemy. Obie strony muszą wyjść naprzeciw siebie i spotkać się w połowie drogi. Każdy musi obniżyć swoje żądania. Ale teraz znów mówi się, że wojna będzie się toczyła aż do zupełnego wyczerpania. »Enfin, nous verrons!«...

Po pauzie powiedział papież jeszcze:

»Właściwie nie wierzymy, żeby Austrya, wypowiadając Serbii wojnę, myślała o tem, że wojna ta zamieni się w wojnę światową. Niemcy ze swej strony musiały stanąć u boku Austryi, jako swojej sojuszniczki. Ale, naszem zdaniem, Rosya powinna się było wstrzymać. **Wmieszanie się Rosyi** winno temu, że wojna przybrała tak wielkie rozmiary«.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura Koresp.

z dnia 30 listopada.

Umowa angielsko-duńska.

Haga. Reuter donosi, że miała zostać zawartą **umowa angielsko-duńska w sprawie uregulowania przywozu towarów.**

Fuzye banków w Rosyi.

Kopenhaga. »Berlingske Tidende« donosi z Petersburga, że min. skarbu sankcyonowało statuty dla zlania się prowincyonalnych banków handlowych w Permie, Odesie, północnym Kaukazie, Wilnie i w Rydze.

Rosyjska misya wojskowa w Londynie.

Londyn. Rosyjska misya wojskowa, pod przewodnictwem szefa sztabu marynarki przybyła tu.

Zgon senatora Sarriena.

Paryż. Senator, były prezydent ministrów Sarrien zmarł.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Z drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.